



Młodzieżowa  
Agencja  
Wydawnicza  
RSW  
„Prasa-Książka-Ruch”

20

04-028 Warszawa. Aleja Stenów Zjednoczonych 53

ŻYCIE WARSZAWY  
ul. Marszałkowska 3/5/7  
00-624 Warszawa  
Nr ..... z dn. 21-02-90

# „Antygona” Andrzeja Wajdy

## Zwolniona z aresztu

TEMIDA STANKIEWICZ-PODHORECKA

Przypadek sprawił, że oto mamy w Warszawie mały festiwal twórczości teatralnej Andrzeja Wajdy. W Teatrze Powszechnym premiera „Dwojga na huśtawce”, a za sprawą Teatru Rzeczypospolitej mogliśmy obejrzeć dwa krakowskie przedstawienia Andrzeja Wajdy: „Antygone” i „Hamleta”. Obydwa spektakle firmowane przez Teatr Stary i obydwie po raz pierwszy w stolicy. Obecność „Hamleta” jest zrozumiała, nawet krakowianie prawie nie mieli okazji, by go obejrzeć, albowiem od czasu premiery latem 1989 r. niemal bez przerwy gości na występach zagranicznych. Ale „Antygona”?

Przypisanej do miejsca (jak kiedyś chłop do ziemi, a dziś lokator do mieszkania) „Antygony”, od chwili premiery w styczniu 1984 r. nie było wyruszyć z Krakowa, a nawet do Zabrza (a już tym bardziej do Warszawy), wskutek tzw. zaarrestowania jej przez ówczesne krakowskie władze jako spektaklu niosącego treści antypaństwowe poprzez zawarte w nim aluzje do osoby gen. Jaruzelskiego i realiów stanu wojennego w Polsce (co — poza nielicznymi wyjątkami znalazło swoje odbicie w recenzjach, albowiem wedle obowiązującej wówczas „mody” należało pisać źle o tym przedstawieniu). Dopiero w ubiegłym roku, po raz pierwszy, „Antygona” mogła zaprezentować się poza Krakowem i od razu, ni mniej ni więcej, tylko w greckim teatrze plenerowym w Delfach, gdzie spektakl ten grany w lipcu 1989 r. a więc w miesiąc po wydarzeniach na placu Niebiańskiego Spokoju, odbierano poprzez pryzmat wydarzeń w Chinach jako protest przeciwko nadużyciom władzy. Warszawska prezentacja „Antygony” jest drugim wyjazdem przedstawienia poza siedzibę teatru.

Uniwersalny, ponadczasowy i pozageograficzny tekst Sofoklesa znakomicie pozwala się „odnawiać”, uwspółcześniać poprzez nowe, aktualne zdarzenia, kostiumy i sposób realizacji przybliżający ów tekst do współczesnego widza. I w tym właśnie kierunku idzie inscenizacja Andrzeja Wajdy, ze scenografią Krystyny Zachwatewicz i muzyką Stanisława Radwana. Akcja rozgrywa się na scenie bez dekoracji, a aktorzy ubrani są we współczesne kostiumy. Chór obdarzony został tutaj funkcją szczególną,

nie jest elementem statycznym, jak to zazwyczaj bywało, lecz raz po raz znicznia swoją postać. To właśnie chór, ubrany w wojskowe mundury, z bronią w rękę, rozpoczyna spektakl informując, że skończyła się wojna, a potem, już „zdemobilizowany” przestacza się w parlament, gdzie Kreon wygłasza swoje exposé, w którym przestrzega społeczeństwo, iż nie dopuści do osłabienia autorytetu państwa. Teraz z kolei chór ubrany w waciaki zamienia się w robotników (kojarzących się nieodparcie ze stoczniowcami), z których wkrótce uformuje się młodzieżowa manifestacja. Ta wielokrotna przemiana chóru czyni ów spektakl pełniejszy, bogatszy myślowo i bliższy współczesnemu widzowi.

„Antygona”, prezentowaną w 1984 r., a więc w całkowicie innym kontekście historycznym, niż dzisiejszy, siłą rzeczy wybrzmiewała dodatkowym akcentem, tym samym tworząc ówczesną pozateatralną rzeczywistość jednym z bohaterów spektaklu. Dziś, kiedy mamy już za sobą owe namietności wynikające ze sporów politycznych i „konieczność” doszukiwania się ich odzwierciedlenia w spektaklu, możemy zaufać wyłącznie kryteriom artystycznym w ocenie przedstawienia. Spektakl ten swym ładunkiem myślowym, koncepcją inscenizacyjną i wykonawstwem, że wymienię tylko Antygone Ewy Kolasieńskiej (biorę poprawkę na niedyspozycję głosową aktorki, wynikającą pewnie z przeziębienia) i Kreona Tadeusza Huka — dowodzi, iż nie potrzebuje on wsparcia w postaci otoczki politycznej i potrafi interesująco istnieć także poza ową chwilą historyczną, do której się odwoływał.